

Jakub Z. Lichański

"Mars z upominkiem na wesele" : siedemnastowieczne panegiryki jako świadectwo mentalności

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 3, 7-22

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jakub Z. Lichański

Mars z upominkiem na wesele. Siedemnastowieczne panegiryki jako świadectwo mentalności

Utworami literackimi z okresu I Rzeczypospolitej, których na dobrą sprawę nikt solidnie nie przebadał, są panegiryki, czyli utwory pisane z okazji np. ślubu, urodzin, pogrzebu, otrzymania przez kogoś nominacji na jakiś urząd itd. Pisano o takich utworach, jeśli wyszły spod piór co najpierwszych poetów, np. Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Wespazjana Kochowskiego, Wacława Potockiego czy Ignacego Krasickiego¹.

Gdy jednak mówię o panegirykach, to myślę o utworach pisanych przez trochę przygodnych rymopisów, z reguły uczniów szkół zakonnych (bo innych jak gdyby mało było w I Rzeczypospolitej). O utworach tych z reguły mówi się lekceważąco — i w ten sposób znika kilkadziesiąt lub i kilkaset nazwisk dość przypadkowych, ale jednak poetów, a także znikają i same utwory. Powiedzmy może od razu: owi panegiryczni rymopisowicze, to byli jednak zawodowi literaci, bowiem w jakiejś mierze z pióra się utrzymywali.

Czy panegiryki to naprawdę zła literatura? Gdyby była aż tak zła, jak chcą niektórzy z badaczy literatury, to rozbiory nastąpiłyby prędzej, a to z tej przyczyny, że kraj (na skutek mnogości wyroków śmierci na kiepskich wierszopisach) już w drugiej połowie XVII wieku by się wyludnił. A i naród zgłupiałby do szczętu, bo każdy bałby się sztuki czytania i pisania jak ognia (bo od niej do stryka, gdy rymować zaczniesz, jak przez sieć). Czy jednak do

¹ Por. S. Zabłocki, *Panegiryk*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, t. 2, s. 139–140 (tu bibliografia); H. Dziechcińska, *Panegiryk*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*. Red. T. Michałowska, przy współpr. B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej–Temeriusz, Wrocław 1990, s. 544–547 (tu bibliografia); także T. Michałowska, *Literatura okolicznościowa*, [w:] *ibid.*, s. 420–424 (tu bibliografia).

literatury tej warto przywiązywać jakąś wagę? Podtrzymuję swoją opinię wypowiedzianą prawie dwadzieścia lat temu:

„W moim mniemaniu w literaturze panegirycznej właśnie najdoskonalej odbiła się przeciętna świadomość ludzi tamtych czasów, ich sposób patrzenia na świat, ich potoczne tegoż świata pojmowanie”².

Ale spójrzmy może sami na jakowyś panegiryk. Ot, przykład pierwszy z brzegu: *Mars z upominkiem na wesele [...] Jędrzeja Ścibora Chełmskiego i [...] Marianny Bieganowskiej [...] od kolegium rzeszowskiego Scholarum Piarum prezentowany roku 1688*. Autorem tego tekstu jest Aleksander Magnuszewski (nasza wiedza na jego temat **nie jest** imponująca, tzn. nie wiemy o nim prawie nic)³. Tekst jest dość długi, bowiem obejmuje sto oktaw, czyli 800 wierszy; utwór poprzedza krótki czterowiersz będący podpisem pod rysunkiem przedstawiającym herb rodziny Bieganowskich — Wieże (ściśle: Grzymała)⁴. Dziełko wydrukowano w Warszawie, w drukarni Ojców Pijarów w roku 1688. Jest to broszura formatu *folio* licząca 14 kart (sygnowanych od a do F2 oraz dwu kart nie liczbowanych), opisana w *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera. Co ważniejsze, sam druczek znajduje się w klocek bibliotecznym obejmującym kilkadziesiąt innych panegiryków z epoki. Dalej przytoczę obszernie wyimki z tego wiersza.

Przypomnienie tego tekstu jest okazją dla określenia podstawowych problemów badań, jakie nasuwa ten typ tekstów. Badania te winny, zgodnie z propozycją przedstawioną szerzej gdzie indziej⁵, objąć zarówno kwestie wewnętrznej, specyficznie retorycznej organizacji tekstu, jak i kwestie zewnętrzne, związane z uwikłaniem autora i odbiorców w system wzajemnych relacji oraz zależności.

1.

Krąg problemów związanych z retoryczną organizacją tekstu można podzielić na kilka odrębnych zagadnień.

Pierwszym, jakie napotykamy, to język. Większość tekstu jest dla nas, po prostu, niezrozumiała; możemy zatem zobaczyć, ile straciliśmy z naszego języka w ciągu, bagatela, ledwie trzystu lat! Należy więc określić, co jest przyczyną owej niezrozumiałości; może

² Por. J. Z. Lichański, *Barok i dzień dzisiejszy*, „Poezja” 1977, nr. 5–6, s. 43.

³ Imię zakonne: Aleksy od N. M. Panny, żył w l. 1658–1715; związany z rzeszowskim kolegium pijarskim, por. S. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 22, s. 36. Pisze Estreicher, że to „arcynapuszone wiersze; ciekawe tylko jako wzór zepsutego smaku”.

⁴ Informacje na temat obu rodzin w: A. Boniecki, *Herbarz polski*, Warszawa 1899, t. 1, s. 203–204 (Bieganowscy, h. Grzymała), t. 2, s. 364–368 (Ścibor–Chełmscy, h. Ostoja); także K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1839, t. 2, s. 136 (Bieganowscy), t. 3, s. 25 (Ścibor–Chełmscy). Dziadek Marianny Bieganowskiej, Mikołaj, por. PSB II, 26–27; o Chełmskich, por. *Encyklopedia Orgelbranda*, t. 5, s. 211 (wymieniony także Jędrzej). Ród Ścibor–Chełmskich omówony też w: T. Zychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1879, t. 1, s. 15 (Jędrzej).

⁵ Por. J. Z. Lichański, *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, Warszawa 1992, passim.

okazać się, że jest nim swoiste i odmienne od dziś używanego słownictwo związane z różnymi sferami ówczesnego życia, np. wojskowego czy domowego, a także — wyniesione z ówczesnych szkół. Toteż formułowany nieraz zarzut, że tekst naszpikowano wyrazami obcymi, jest śmieszny, bo gdy dziś rozmawiamy o komputerach, czy jest to jeszcze język polski?... Od strony językowej mamy więc utwór interesujący, bowiem przynosi, zapewne potoczne, słownictwo tamtych czasów (z przysłowiami włącznie!⁶). Kłopoty jednak sprawia nie tyle samo słownictwo bądź chwiejna ortografia, co eliptyczność oraz peryfrastyczność wielu partii wiersza. Traktuję te fragmenty jako zupełnie świadomie wprowadzone przez autora; jak sądzę, prowadził on w ten sposób swoistą grę z odbiorcą (w ten sposób rozważania na temat języka zazębiają się z analizą konstrukcji poetyckich oraz retorycznych tekstu).

Problem następny wiąże się z budową retoryczną wiersza. Najpierw winniśmy określić cechy formalne wiersza, zgodnie z wskazaniami poetyki opisowej. W wypadku omawianego utworu mamy do czynienia z wierszem pisanym oktawą. Jest to regularny sylabotonik 11–zgłoskowy (5+6), rymowany *abababc*. Strofa jest absolutnie regularna, bez odchyłań. Autor dość swobodnie posługuje się tropami i figurami, a także konstrukcjami typu przerzutni. Od strony formalnej tekst jest więc w pełni poprawny.

Można oczywiście próbować sprawdzić, czy tekst pasuje do klasycznego schematu tekstu epitalamijnego, oraz czy autor zachowuje przepisy sformułowane w poetykach tego okresu. Ten fragment rozważań pomijam, bowiem — jak sądzę — z definicji można założyć, że wszelkie prawidła sztuki będą dotrzymane. Pozwalam sobie pominąć także ściśle retoryczną analizę podziału treści wiersza; jest ona zresztą tak oczywista, że prezentowanie jej tutaj uznałem za stratę czasu.

Powiedzmy jednak teraz kilka słów o rozkładzie materii w wierszu. Oparty jest on na pomyśle rozmowy, jaką toczą między sobą Mars i Bellona na temat państwa młodych i ich zalet. Zwracam od razu uwagę, że Mars podkreśla, iż prócz sławy rycerz winien mieć także i godziwą zapłatę (w brzęczącej monecie!). Warto też pamiętać, że wśród zalet panny młodej wymienia się dokładnie tylko jedną: zdolności tkackie.

Jaka jest jednak treść wiersza?

Zaczyna się on [strofa I] od obrazu pochodzenia bogów greckich i rzymskich, w którym niejaki udział mają i księżyce (pochodzące z herbu głównego bohatera panegiryku). Następnie mamy [strofy VI–VIII] obraz Marsa zasiadającego w stroju prawie rzymskim, lecz w namiocie tureckim, w którym odnajdziemy elementy bliskie Homerowi (choćby owe potrójne tarcze — „trójlite paize”); to wizja prawie z powieści *fantasy* autorstwa Rogera Zelaznego! Kompletnie przemieszanie epok i stylów — po co? Aby uzyskać niebywałą, zaskakującą i bardzo silnie oddziałyujący na wyobraźnię obraz. A obok tego, prawie rocznikarskie w swej treściwości [strofy XLV–XLVIII], sprawozdanie z historii Polski z lat pięć-

⁶ Np. *Kuropaty ktoś chwytą za płachtą* (strofa XIII, w. 6); *Zawsze napięty łuk pewnie zwolnieje* (strofa LXVIII, w. 6). Pierwsze nie jest odnotowane ani u Adalberga, ani u Krzyżanowskiego, drugie jest powszechnie znanym zwrotem przysłowiowym.

dziesiątych — osiemdziesiątych XVII wieku (wymienione są główne wojny toczone przez Rzeczpospolitą oraz najsłynniejsze bitwy). Następnie autor opisuje losy pana młodego oraz jego rodziny w okresie od odsieczy wiedeńskiej do momentu, gdy zapada decyzja poślubienia Marianny Bieganowskiej [strofy XLIX do LXIX]. W następnych strofach [od LXX do XCV] mamy opis panny młodej oraz jej rodziny. Strofy XCVI do C stanowią zamknięcie panegiryku.

Ale, i to jest **kolejny, trzeci problem badawczy**: przyjrzyjmy się, jaką wyobraźnię ma autor tego wiersza, jakie niebywale fantazyjne obrazy wywołuje! Zaskakujące obrazowanie wiersza (jako przykład weźmy właśnie strofy VI–VIII — obraz Marsa i jego namiotu!) wiąże się z faktem, iż wiersz jest bardzo swoistym repertorium z mitologii greckiej i rzymskiej, literatury klasycznej, w którym fakty czerpane stamtąd (powiedzmy — bardzo swobodnie) zostają przemieszane z historią Polski drugiej połowy wieku XVII. Owa swoboda w tworzeniu obrazów poetyckich to nie tylko maniera czy marna orientacja w geografii bądź historii (przykłady zostaną podane w przypisach do wiersza). Jak sądzę, wynika ona z chęci zbudowania obrazów bardzo dynamicznych i silnie działających na odbiorcę (osobnym problemem jest odwołanie się do ikonografii epoki i konwencjonalnych, a znanych odbiorcom, wyobrażeń np. Marsa i Bellony). Zarazem — w wielu z nich mamy po prostu przywołanie pewnych znanych wszystkim motywów, które tylko zostają w niezwykle sposób połączone i ukazane. Warto też zwrócić uwagę na kilka niezaprzeczalnie świetnych poetycko obrazów oraz umiejętność operowania właśnie m.in. elipsą. Jako przykład weźmy taki obraz:

LXV

[...] Wiem, że mu swojej Herkules topoli,
W zielonobujnej i Jowisz Dodonie
Złotych gałęzi ochotnie pozwoli [...].

Mamy tu przykład posłużenia się zeugmą, piękną, z grecka brzmiącą metaforą „zielonobujna”, a całość składa się na prawie Homerycki czy Pindarowy wręcz obraz bogów obdarowujących bohatera. Natomiast za przykład szalenie efektownej elipsy niech posłużą ten fragment:

LIX

[...] Herbowną jego pod Podkową stęka [Scyta — dop. jzl].

Poza elipsą mamy tu jeszcze do czynienia z efektowną inwersją (szyk właściwy winien wyglądać: „pod jego herbowną Podkową stęka” lub „Stęka pod...”). Określenie „Herbowna /Herbowa Podkowa” jest elipsą, bowiem autor w ten sposób przywołuje oczywiście postać hetmana wielkiego Koronnego, Stanisława Jana Jabłonowskiego, herbu Prus III⁷.

Osobną kwestią, będącą kolejnym, **czwartym już wyzwaniem badawczym**, są, pełniące istotną rolę w wierszu, opisy rodów, w tym opisy herbów. Nie mogą one być tylko

⁷ Przypominam, że herb Prus III ma właśnie podkowę na tarczy herbowej; o hetmanie, por. PSB X, 232–239.

skwitowane, ale trzeba je przeanalizować i odpowiedzieć na pytanie, czy kwestie heraldyczne oraz genealogiczne zostały przedstawione w sposób prawidłowy i zgodnie z faktami, czy też nie. W zasadzie ta część wiersza nie ma prawa zawierać błędów (dyskredytowałoby to bowiem autora w oczach słuchaczy i — przede wszystkim — adresatów). W wypadku tego wiersza należy zwrócić uwagę, że fragmenty heraldyczno–genealogiczne zawierają także skrót historii Polski oraz stanowią swoistą sagę. Trzeba też pamiętać, że częstokroć to właśnie herb podsuwa autorowi np. metaforykę, elipsy, czyli ogólnie — pomysły do wprowadzenia określonych obrazów poetyckich, np.

[...] Są w domu Chelmskich gwiazd prześwietne zgraje,
Jasne planety; przodkowie za cnoty
Miecz i Księżycę podbrali w klejnoty [strofa XVI, w. 6–8].

Obraz ten, w sposób oczywisty, nawiązuje do przedstawienia herbu oraz wprowadza elementy legendy herbowej⁸.

2.

Przejdźmy teraz do określenia innych kwestii, które nasuwa lektura przytaczanego panegiryku.

Pierwszym spostrzeżeniem jest następujące: z wiersza przebija taka duma, takie poczucie słusznej sławy z tak wielkich zwycięstw, że nie można pominąć tego tonu przy analizie społecznych uwikłań autora i odpowiedzi, jakie udzielał jego tekst na określone zapotrzebowania społeczne. Inną kwestią, która winna być komentarzem historycznym do wiersza, jest **koszt** owych zwycięstw (strofa XII może zawierać aluzję do owego kosztu — fragment o kuropatwach!); *de facto* to one, pośrednio oczywiście, przyczynią się do naszego upadku za nieco ponad sto lat. Lecz w 1688 roku zarówno autor, jak i goście weselni mogli patrzeć z ufnością w przyszłość, skoro tak groźne chmury zostały, jak mniemano, rozegnane na dobre.

Badanie zewnętrznych uwikłań tekstu nie powinno przeoczyć także faktu, iż autor wyraźnie pochwała studia, jakie prowadzi pan młody i podkreśla jego nie tylko dobre przygotowanie wojskowe, ale i dobre wykształcenie ogólne. Ten ton wymaga podkreślenia, ale też i szerszej analizy, związanej m.in. z wcześniej wspomnianymi wątkami genealogiczno–heraldycznymi. Osobną sprawą byłaby analiza sytuacji panny młodej, w ogóle kobiety, która postrzegana jest w tym wierszu (na pierwszy rzut oka) z wyraźnie męskiej, żeby nie powiedzieć szowinistyczno–męskiej, perspektywy.

⁸ Na temat herbów, por. S. Górzyński, J. Kochanowski, *Herby szlachty polskiej*. Warszawa 1992, s. 62 (h. Grzymała), s. 116 (h. Ostoja), tam także literatura.

Analiza zewnętrzna winna wreszcie dotknąć problematyki kontekstów politycznych, w których obraca się autor oraz bohaterowie jego tekstu. Proszę zauważyć, że tekst jest wyraźną pochwałą także rodziny Lubomirskich⁹, głównie Jerzego Sebastiana i Hieronima oraz Stanisława Jana Jabłonowskiego, z dość dziwnym pominięciem postaci króla. Lwów, w którym zapewne zaślubiny się odbyły, jest tylko wspomniany¹⁰. Zatem — i mieszczaństwo ówczesne znika z pola widzenia autora oraz bohaterów. Może dlatego, że to rozmowa Marsa i Bellony?

Mimo że wiersz ten potraktowałem głównie jako pretekst do określenia pewnych kierunków badań literatury panegirycznej wieku XVII, to przecież pewne **wnioski** nasuwa choćby tylko lektura utworu.

Pierwszy jest oczywisty: oto wiersz ten oddaje, jeśli potraktować go jako zapis pewnego stanu świadomości, tę atmosferę, którą znamy z kart Sienkiewiczowskiej *Trylogii*. Co więcej: autor, wychwalając siłę i znacznie Korony Polskiej, zdaje się nie dostrzegać, że ci, którzy, jak sam powiada,

wola, że Ceres dobrze im zasieje [strofa XLVII, w. 3]

są podporą tych, którzy preferują „żołnierskie prace”. Autor nie dostrzega też niebezpieczeństw związanych z nieustannym wojowaniem i faktem, że jego bohater przez prawie trzydzieści lat nie wypuszczał szabli z ręki. To wszystko zdaje się nie obchodzić autora. Zwraca on bowiem uwagę na inny fakt: oto Polska jest potęgą, o którą rozbili się wszyscy chcący ją upokorzyć. Co więcej, Polska jest murem pomiędzy dzikimi Scytami, których lękał się już Rzym, a wcześniej Aleksander Macedoński, i Europą. Przekonanie to jest konsekwencją obrazu poetyckiego, jaki stworzył poeta, a nie pustą deklaracją.

Jak sądzę, i to **drugi z wniosków**, w tym kontekście trzeba postrzegać fragmenty poświęcone pannie młodej. Oto faktycznie autor powiada, że

Ale nad bluszcze, nad laurowe grona
Wszak dobra żona jest męża korona [strofa LXIX, w. 7–8].

Ale wypowiedź ta włożona jest w usta Bellony, która przeciwstawia się opinii Marsa, że dla dzielnego rycerza laur (i ewentualnia brzęcząca moneta) to najlepsza nagroda. Co więcej, Bellona wyraźnie dalej nawiązuje do takiej oto wizji, w której okazuje się, iż mężczyzna jest tym, który walczy i chroni, kobieta natomiast jest właściwą twórczynią domu. Zatem nie ma w wierszu tonów antyfeministycznych, raczej jest to wyraźne echo przekonania, które ma swe źródło w Biblii, ale zapewne także i w polskiej tradycji, że to dobra żona zapewnia domowi siłę i daje szansę przetrwania wszelkich dziejowych burz. Autor konstruuje taki oto obraz, gdy mówi o żonie ojca panny młodej:

⁹ Nie powinno to dziwić, bowiem Lubomirscy sprowadzili pijarów do Rzeszowa.

¹⁰ Zapewne dlatego, że we Lwowie, w kościele pijarskim, pochowany był dziadek panny młodej.

Już świat napelni rzek swoich potopem,
[...]Powziąwszy sobie Tetydę do pary,
Ta Bieganowskich na krymskie kradzieże
Strzegące z sobą lokowała wieże [strofa LXXI, w. 1, 6–8].

Nawet jeśli jest w tych słowach pewna przesada, to przecież nie mogła ona być, ze względu na słuchaczy, całkowitą błagą! Wniosków związanych z analizą języka, struktury retorycznej, obrazowania oraz wątków heraldyczno–genealogicznych nie będę już przytaczał.

Sądzę zatem, że panegiryki winny stać się przedmiotem badań bardzo wnikliwych, jako jedno z istotnych źródeł do badań mentalności, szczególnie w wieku XVII. Jednak badania takie muszą być skorelowane z badaniami retorycznej struktury tych utworów, aby umieć dostrzec wszystkie pułapki, jakie na naszą naiwność poeta zastawił.

3.

Dalej przytaczam obszerne wyminki z dzieła Aleksandra Magnuszewskiego, dokonując niezbędnego uwspółcześnienia pisowni. Komentarz został jednak, co zapowiedziałem wcześniej, ograniczony do niezbędnego minimum. Dlaczego nie objaśniam dokładnie tego wiersza? Bo potraktujmy to jako zabawę; im kto więcej rozwiąże tkwiących w nim zagadek, tym większą satysfakcję odniesie. Niech będzie to także podróż — podróż w krainę fantazji i wyobraźni, jaką zaproponował nam, całkiem zapomniany dziś, Aleksander Magnuszewski.

Mars z upominkiem na wesele Wielmożnego JM Pana P. Jędrzeja Ścibora Chełmskiego podstolego sandomierskiego, pułkownika JW JMP Hetmana W. K. i Wielmożnej JM Panny P. Marianny Bieganowskiej starościanki mostowskiej, przygotowany od kolegium rzeszowskiego Schol. Piarum. prezentowany roku 1688¹¹ W Warszawie, w drukarni OO. Scholarum Piarum.

I¹²

Marsem wiersz idzie, Apollo w szeregu,
Na tym Bellona szykuje się trakcie;
Pieszczony Hymen przy parnaskim brzegu
Pisze randewo¹³ w przyjaźni kontrakcie;
A które glansem¹⁴ piękniejsze od śniegu,
Księżyc¹⁵ świecą przy takowym akcie;
Teć i mnie świecą, a swoje mi marnie
Mądry Kleantes zaświecił latarnie.

II

Marsem wiersz idzie; a uczone Muzy
Alarmo¹⁶ niosą, te głoszą okrzyki;
„Dziś polskie mirtem uwieńczamy Druzy¹⁷,
Bellona żeni swoje pułkowniki,
Dziś Eneaszów nabędą Kreuzy,
My w cytry, w pieśni, my w panegiryki,
Oddajmy kredenc¹⁸, oddajmy usługi;
Niechaj to szumią w Helikonie strugi”.

¹¹ Na odwrocie karty tytułowej umieszczony został herb Bieganowskich i czterowiersz poświęcony obu rodzinom:

Zawsze wyniosłe w sławę Bieganowskich Wieże;
Bo ich zacnego domu zbrojny Rycerz strzeże,
Lecz teraz mówić mogę, że są niebotyczne,
Gdy pod Miesiące Chełmskich zbiły się dziedziczne.

¹² Aluzji mitologicznych, w tym imion bogów, herosów, wątków z mitów, eposów itd. nie będę objaśniał, bowiem te aluzje są oczywiste i czytelne. Jedną uwagę należy jednak uczynić: tekst wskazuje, że autor dobrze znał Wergilego oraz zapewne *Metamorfozy* Owidiusza.

¹³ Z franc. *rendez-vous*, w znaczeniu *spotkanie*, szczególnie *zakochanych*.

¹⁴ W sensie: *lśniący*; z niem. **der Glanz**, *blask, połysk*, bądź **glänzen**, *błyszczeć, lśnić, świecić się*.

¹⁵ Aluzja do herbu Ściborów — Ostoja.

¹⁶ Od włoskiego **allarmare**, *alarmować, niepokoić*; tu raczej w sensie: *pobudka*.

¹⁷ Mirt jest symbolem miłości i męstwa; natomiast Druzy może być zniekształconą formą imienia Dryaz. Był to albo syn Aresa, albo raczej syn Teleusa, króla Tesalii. Autor jednak sugeruje, że chodzi o syna Aresa.

¹⁸ Zakres znaczeniowy tego słowa był w XVII w. obszerniejszy i obejmował także: *świadectwo na piśmie, list polecający*, bądź *uwierzytelniający*, czy *przynający* coś, np. *jakąś godność*, por. Linde, II. 488.

III

Szósty raz sferę obchodziło słońce,
Jak świątobliwe zaczęły się wojny;
Gdy na Teutony zemknąwszy Edońce¹⁹
Taranem wybił Janus niespokojny
Bramę Pokoju, a Wiedeń obrońce
Miał z polskiej cnoty, i tryumf podwojny,
Kiedy nasz Orzeł nad Alpes, nad Tatry²⁰,
Ze sławą równo górował i z wiatry. [...]

VI

Pod dyjarbeckim²¹ ogromnym namiotem
Tron jego stoi lity z dyjamentu,
Arabskim tkane bałdekiny²² złotem,
Żywe tygrysy miasto pawimentu²³,
Mulcyber szylwach z wyniesionym młotem,
Krwawe obrazy nie z auripigmentu²⁴.
Po ścianach wiszą trójlitre paize,
A przyłbicę mu smok ogromny liże.

VII

Majestat przy nim zasiadła Bellona²⁵,

¹⁹ Zwrot **zemknąwszy Edońce** nie jest jasny; przypuszczalnie autor używa tu określenia *Edońce* zamiast poprawnego *Edonczycy* w sensie *Tatarzy*. Natomiast *zemknąć* znaczy: *spuścić*, np. *ze smyczy*, tu raczej w sensie: *pobudził przeciw*. Sens zwrotu: *Gdy przeciw Niemcom (Teutonom) pobudził Tatarów*.

²⁰ Ważne poświadczanie użycia nazw pasm górskich występujących na terenie Polski: Tatry i dalej, w strofie XXXIX, Beskid.

²¹ Diarbekr, miejscowość w Turcji (Kurdystan), znana z wyrobu wspaniałych dywanów oraz tkanin, także namiotowych.

²² Chodzi o baldachim.

²³ Tu na określenie kolorowej ozdoby (**pawiment**, z franc., ściśle znaczy albo *mozaikowe zdobienie podłogi*, albo *pomost, estrada*).

²⁴ Tu w znaczeniu: nie namalowane, nie sztuczne.

²⁵ Przytoczmy tu, dla kontrastu z wyobrażeniem Marsa, obraz Bellony:

LXVI

[...] Bellona, śmiała cnót rycerskich pani,
Co jej saletry pachną, nie kamfory,
Łuszczkowa wszędzie karacena na nią.
Lewą jej rękę zdbi kałkan spory,
Prawą dziryda, którą tam hetmani,
Kiedy w obozach ogłosiwszy larmo
Marsowi wojska szykuje nie darmo.

LXVII

W płaszczyku była u Sydonów tkanym,
Przyłbica hydrą z blachmału nakrytą

Sława i Śmiałość, wojenna mistrzyni,
Zwycięska Cnota laurem uwieńczona,
Honor, i szczęścia ludzkiego bogini,
Gniew Marsowego pilen pawilona
I Konfus, często co tryumfy czyni;
Śmiertelne Furii najazdów szkwadrony,
Po stronach stoją pełne garnizony.

VIII

Sam Mars okrutnym straszliwy bułatem
Między tą zgrają najznaczniejszy siedzi,
Rycerskim krótko odziany szarłatem;
Patrzą tu w mgnienie brew jego samsiedzi,
Jakoż i teraz za pierwszym mandatem
Gromadne zaraz ucichły gawiedzi:
A w tym gdy ciągiem milczenie się wlecze,
Tak bóg wojenny do Bellony rzecze:

IX

„Rycerzom szczęścia należą intraty,
Rycerzom sława wielkiego imienia,
Im wszelki honor powinien annaty²⁶
I co ma Plutus w skarbach swego cienia.
Z dawna ja moje tak ważę Torkwaty²⁷,
Że najgodniejsi są dobrego mienia.
Kto okrom wojny ma honory snadnie,
Niesłusznie szczęście porywa i kradnie.

X

Czyn kawalerski do nieba kołace,
Ma część z bogami, kto rycerz w potrzebach.
Taki ma honor Herkules za prace,
Co przy ojczystych tryumfował Tebach;
I co pierścieni prezentował mace

I lwem libijskim ze złota odlanym
Na głowie leży ozdobiona kitą.
Twarz lilijową, przypadłą tumanem
Ścierała chustą z kolczugi uszytą. [...]

²⁶ Od łac. **annualis**, *coroczny*; ale wg Lindego, por. Linde, I. 17, forma **anaty**, **annaty** oznacza *opłaty od beneficjów duchownych do Rzymu*.

²⁷ Może to być aluzja to Torquata Tassa i jego poematów.

Zdjąwszy je z palców w kanneńskich wertebach²⁸.
Tylkoć to święta i żołnierska cnota
Nieśmiertelnego godna jest żywota²⁹.

XI

A któż by ostrym wojował żelazem,
Kogo by ręca budziła ochota,
Gdy z sławą nie ma fortuny zarazem?
Od czego laury, korony, i złota?
Pójdzie on, pójdzie zarówno z Pegazem,
W hercyńskie puszcze, w meotyckie błota³⁰:
Kto kocha sławę, ma jurgielt³¹ nagrody,
Odważy się iść w dunajeckie brody.

XII

Na toć wystawion Kapitolin w Rzymie,
By tam rezerwę i sław retyraty³²
W poważnej miewał wojennik estymie;
Przedtym domowe wielbił Cyncynnaty,
Teraz honory oddaje pielgrzymie
W tryumfie niosąc obce koronaty:
Na toć euroty, na to mam cecyny³³,
Żebym uwieńczył kawalerskie czyny,

XIII

Ni Lacedemon, ni miewały Sparty,
Przy Awentynie nie było tak wiele,
Jak w Polsce wielkich dzieł w komput³⁴ otwarty.
Niedawno Wiednia ograły rondele;³⁵
Teraz z bitnymi koncertując³⁶ Party

²⁸ Zapewne aluzja do bitwy pod Kannami; formę **werteby** potwierdza Linde, por. Linde VI. 255.

²⁹ Ten dwuwiersz można też rozumieć:

Tylkoć to — święta i żołnierska cnota

Nieśmiertelnego godne są żywota.

³⁰ Przymysłowe określenia nieprzebranych terenów, por. Hercyński las w t. 11, s. 633–634 *Encyklopedii Orgelbranda*; błota meotyckie — chodzi zapewne o tereny albo w okolicy Morza Azowskiego, albo Morza Kaspijskiego.

³¹ Z niem., tu: *zapłata*.

³² Z franc. lub hiszp., w sensie: *miejsce zaciszne, schowek*.

³³ Euroty, zniekształcona forma od **eurotias**, *rodzaj drogich kamieni*; cecyny, zniekształcona forma od **zecchino**, włoskie określenie *złotej monety* (nb. używanej w w. XVII).

³⁴ Z łac., *liczba, zastęp, poczet*.

³⁵ Z franc., *okrągła wieża, okrągły bastion w fortyfikacjach*.

³⁶ W sensie: *walcząc*.

W Dniestrowe onych wganiają glibiele³⁷,
 Tatarski impet utrzymują szlachtą,
 A kuropatwy ktoś chwyta za płachtą.

XIV

A jak nad srebrne po niebie żrenice,
 Które na ciemnym jaśnieją obłoku,
 Rej wiodą piękne w splendorach Księżyce;
 Tak i u wszystkich goreją na oku
 Herbowne jasných Miesiący oblice [!], [...] ³⁸

XXXVI

[...] Mądrym się Pallas ciesząc postąpieniem
 Przyłbicę zdjąwszy ze złotych warkocy [!]
 Papiryusza zywała go mieniem,
 Na głowę pełną rozumu i mocy
 Często mu kładła, a Jowisz mu z oka,
 Jakby z piorunem patrzył spod obłoka. [...]

XXXIX

Tylkoć to sowa i wróbel przy dachu
 Jakiegokolwiek pożywienia strzeże,
 Orzeł w karpackim wyląwszy się gmachu
 Opuszcza gniazdo, idzie na rubieże,
 A tak przy lotnym swych skrzydeł zamachu
 Beskid i górne przelatuje wieże,
 Róża na miejscu list traci i cerę,
 Kwitnie, kiedy się przesadza w kwaterę.

XL

I ten w ojczystej postąpiwszy szkole
 Domowe sobie lekce ważył wczasy,
 Ku niebu oko podnioższy [!] sokole
 Poszedł za słońcem w dalsze alaspasy³⁹,
 Oglądał Lowan w Burgundyjej dole,

³⁷ Słowo notowane u Lindego, znaczy: *przepasć, otchłań, bezgruncie*, por. Linde, II, 53.

³⁸ Dalszy ciąg poematu to alegoryczny opis herbu Ścibor–Chełmskich, a także opis historii rodziny i jej koligacji (strofy XIV — XXXVI); wynika stąd, że ród ten był skoliigacony z rodzinami Pieniżków, Konarskich, Malickich. Następnie (od strofy XXXVII) przystępuje autor do opisu lat nauki oraz wykształcenia bohatera swego panegiryku.

³⁹ Z franc. *à l'espace* — *w dal, w przestrzeń* — tu w znaczeniu: *powędrował na Zachód*.

Mądre w Sorbonie przewiedział Parnasy,
Widział pieszczone po Francyej kraje
I przy ludzkości piękne obyczaje.

XLI

Jeszcze i dalej przy angielskiej flocie
W dostatku pyszne nawiedził Londyny,
Przy niezwycajnej Hibernów ochocie
Na Eboraku zmierzył raweliny⁴⁰,
A stamtąd w ludnej jadąc galeocie
Na igrające poglądał delfiny,
Tam z arsenarów dla wojny i sławy
Lustrował pilno Marsowe zabawy.

XLII

Wszak się powrócił ani z lada dziwem,
Ani się płochej tam nauczył fraszki,
Nie z lutnią do nas, nie z złotym przedziwem,
Co próżne bawiąc kontentuje gaszki,
On Herkulesem powrócił się żywem,
Wojenne tylko umiejąc igraszki:
Zaraz w zawody na Marsowy taniec
Nieleniwo się wyprawił pod Zwaniec.

XLIII

Najpierwsze Jędrzej odprawiał żeglugi,
Gdzie tylko bystra płynęła Śrzeniawa,
Na buntownicze miał połów czeczugi⁴¹,
Gdy narowista czerń kozacka wrzawa⁴²
Chaty i role opuściwszy, pługi,
Chciała pysznego honoru i prawa,
Tak samopalne podniosła upory,
By jej intratne nadawać futory.

XLVI

Ażeby tego dojść, koniecznie dostać,
Daje na siebie pisma i obligi,
By się zawziętych przy narowach zostać,

⁴⁰ Eboracum to York; *rawelina*, z fran. **ravelin**, *zewnątrzny okop forteczny*.

⁴¹ Określenie jesiotra; także rodzaj szabli.

⁴² W sensie: *zapalczywa, buntownicza*.

Tatarskiej wzywa na imprezę ligi;
 A przy tych siłach nic nie mogąc sprostać
 Wnet na moskiewskie zawoła intrygi,
 Aliście idzie i Szwed z Akwilonu,
 Polskiego żwawie napierać się tronu.

XLV

Jeszcze nie dosyć na takiej ruinie
 Do tego wojen postronnych roztoku;
 O świeżej słyhać z Beskidu nowinie,
 Polskiej korony z Szwedem tegoż roku
 Ze się węgierskiej zachciało czuprynie;
 Niż się to stanie, wnet wzięli po boku,
 Nadzieje swoje zawiedli prorocy,
 Szwed, Kozak, Tatar, Moskal i Rakocy. [...] ⁴³

XLVIII

Wie o tym Cudnów, Chocim, Ukraina,
 Wie i Żórawno, Wojniłów, Podole,
 Zdradna Wołosza, ciemna Bukowina,
 I dalej o tym wie Zdziczałe Pole,
 Jaka odwaga, jaka jego mina,
 W rozumie, w ręku, w sercu i na czole,
 Sławneć te głosy, a nie tajemnice,
 Słyszą z daleka postronne granice. [...] ⁴⁴

LVIII

Większego nie ma świat nieprzyziaciela,
 Najdawniej Scytów monarchija stoi,
 Żywymi prawie piorunami strzela,
 Tej się Macedo i Rzym z dawna boi,
 Jak ogień groźny leci z mongibela ⁴⁵,
 Jak lotna w polu szarańcza się roi;

⁴³ W strofach XLVI i XLVII wychwala autor rycerskie rzemiosło swego bohatera, który 30 lat [!] służył Rzeczypospolitej „nie uprzykrzywszy sobie — jak powiada — codziennych niewczasów”.

⁴⁴ W następnych strofach, tj. od XLIX do LVII autor opisuje dalszą służbę bohatera panegiryku pod dowództwem Hieronima Lubomirskiego, udział Jędrzeja Ścibor-Chelmskiego w odsieczy Wiednia, a następnie losy rodziny. Do losów bohatera powraca znów autor w strofach od LX do LXIX. Od strofy LXX do XCVI mamy z kolei opis rodziny żony Jędrzeja, Marianny Bieganowskiej, koligacji rodzinnych, a także i samej panny młodej.

⁴⁵ Rodzaj armaty.

Wszak to Europa miała by zagony,
Gdyby tu w Polsce nie było zasłony.

LIX

A których prawie cały świat się lęka,
Hetman buławą tych ustawnie tłucze,
Przed nim Rodope i Kaukaz przyklęka⁴⁶;
Dziki Oczaków i czarne Dobrucze
Herbowną jego pod Podkową stęka,
On zamknął portę⁴⁷ i od niej ma klucze,
A jeżeli się gdzie złodziej wykradnie,
Gdy nie uciecze pewnie, przednie padnie” [...] ⁴⁸

LXXIX

„Robiła złotem arabskim szpalery
Wielkiego domu swego na okrycie,
Frygijską tkala nicią tapissery
Na długoletnie alkowej obicie,
Bogate szyła kształtnie portyjery
Do kabinetu; a to tak jej szycie
Sławniejsze będzie niż Ulyssa żony,
I niż kosztowne Ijole opony. [...]

XCVI

Tak piękna Nimfa wyraziła wiele
Różnych obrazów na złotym szpalerze,
Wykształtowała tak piękne fortele,
Którymi wielki dom wtenczas ubierze,
Tymi przed światem zakáže się śmieie,
Gdy się pieszczonej poślubi Cyterze,
Życzeła bym je tej Chełmskiemu żony,
Miasto laurowej na głowę Korony”.

XCVII

Rzekła Bellona; a Mars jej odpowieć:
„I owszem: na to pozwalał ja tedy;
Memu nie dosyć jednak Ściborowi
Żona korona: na które on wszedy

⁴⁶ Geografia to wielce osobiwi!

⁴⁷ Dokładnie: bramę; nie mylić z Portą Ottomańską.

⁴⁸ Dalej opuszczone są fragmenty dotyczące rodziny panny młodej, por. przypis 44.

Zarabiał laury, niech je ma i to wieć,
Ze nieśmiertelne, ani zwiędną kiedy”;
Tak Mars: aliści żołnierze pustoszą
Helikon z laurów i do Marsa znoszą.

XCVIII

Który swą ręką korony gotuje,
Jakie więc były u Rzymianów wieńce,
Wnet tryumfalne, muralne cyrkluje⁴⁹,
I z mirtu wije na te nowożeńce,
Aż już Bellona szwadrony szykuje,
Aż kawalkaty już pełne dziedzieńce.
Mars bierze laury wręcz Apollinowe
I na wesele spieszy Ściborowe.

XCIC

Już Grady[w] wiedzie: co żywo do broni,
Ruszył się obóz rozciąglým taborem,
Już go z armatą i Mulcyber goni,
Alić Bellona zupełnym kandorem⁵⁰
Oddaje Pannę; na głowy, do dłoni
Mars tłoczy laury, i z swym się Ściborem
Ogłosić każe; a wtém mongibele
Wyzioną ogień, zagrzmią cytadele.

C

Lwów tryumfuje: iskrzą się blokauzy,
Płomienie sypią ogromne karkasy,
Błyskawicami huczą i cekauzy,
Odpowiadają na tę salwę lasy,
Sforcuje⁵¹ siły Wulkan na aplauzy,
Wydadają Echo podziemne tarasy,
Aż pod te wrzawy, pod takowe kłótnie,
Apollinowej już nie słyhać lutnie.

⁴⁹ Tu w znaczeniu: przygotowywać, splatać.

⁵⁰ Z wł. **candor**, *biel*, także *niewinność*, *czystość*. Sens zwrotu: Bellona oddaje Jędrzejowi niewinną pannę, mim całego zgielku uczynionego przez Marsa.

⁵¹ W sensie: forsuje, wysila.